

## Cicha rewolucja

Federalizacja Unii dokonuje się nie przez takie czy inne zapisy jej traktatów, ale poprzez określoną ich interpretację, składającą się na dorobek europejskiego prawa, oraz przez stopniowe rozszerzanie zakresu tzw. własnych środków Unii, które tworzą załączek przyszłego federalnego budżetu – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Czy Europa może się zmienić w jedno federalne państwo? To stare marzenie europejskich federalistów. Trwa, ale w zupełnie innej formie niż kiedyś. Nie chodzi już bowiem o to, aby w jakimś uroczystym akcie, jakiejś nowej deklaracji lub najlepiej w europejskiej konstytucji powołać do życia wspólny, federalny byt. Chodzi o cichą transformację, a raczej cichą rewolucję, która dokonywałaby się stopniowo poniżej poziomu drażliwej uwagi europejskich społeczeństw.

To nie polityczne idee posuwają ten proces krok po kroku do przodu ani wielkie polityczne postacie. O jego sukcesie decydują z pozoru niespektakularne, beznamiętne i często zawile w treści decyzje prawne i finansowe. Federalizacja Unii dokonuje się więc nie przez takie czy inne zapisy jej traktatów, ale poprzez określoną ich interpretację, składającą się na dorobek europejskiego prawa, oraz przez stopniowe rozszerzanie zakresu tzw. własnych środków Unii, które tworzą załączek przyszłego federalnego budżetu.

*To nie polityczne idee  
posuwają ten proces krok po  
kroku do przodu ani wielkie  
polityczne postacie. O jego  
sukcesie decydują z pozoru  
niespektakularne,  
beznamiętne decyzje prawne i  
finansowe*

Instytucje unijne  
znajdują się dzisiaj w  
fazie wzmożenia  
takiej właśnie cichej  
rewolucji, na co  
wskazuje idące coraz  
dalej orzecznictwo  
Trybunału  
Sprawiedliwości UE  
oraz przedstawiona  
ostatnio przez  
Komisję Europejską

propozycja nowych źródeł pozyskiwania własnych środków między innymi z handlu emisjami CO<sub>2</sub>. Sukces tej rewolucji zależy jednak zasadniczo od tego, jak długo pozostanie ona nierozpoznana. Sprzyja temu zawiły charakter owych prawnych i finansowych decyzji, nad czym czuwają europejscy sędziowie i urzędnicy. Jaki zwykły człowiek będzie wczytywał się ze zrozumieniem w uzasadnienia orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości lub chciał do końca pojąć logikę funkcjonowania Europejskiego Systemu Handlu Emisjami i wynikające z niego przepływy finansowe? A przecież coraz częściej i coraz bardziej to właśnie te orzeczenia i te mechanizmy decydują o jego własnych prawach i jego pieniądzech.

Tutaj właśnie kryje się jednak prawdopodobna granica owej cichej rewolucji. Jak długo bowiem instytucje unijne i rządy niektórych państw mogą utrzymywać jej postęp poniżej poziomu uwagi opinii publicznej i masowej polityki? Może więc się okazać, że choć integracja europejska była zasadniczo efektem prowadzonej od dziesięcioleci cichej rewolucji, to teraz sprzeciw wobec niej stanie się bardzo głośny.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”